

# Olszewski, Mieczysław

---

"Der polnische Katholizismus vor und nach 1989 : wor der totalitären zur demokratischen Herausforderung", hrsg. von Nikolaus Lobkowicz, Leonid Luks, Köln [etc.] 1998 : [recenzja]

---

Studia Teologiczne 17, 409-412

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Część ostatnia (C) jest poświęcona nadzwyczajnym zjawiskom mistycznym w życiu bł. Faustyny. Jest ich różnorodność. Autor ujął je w następującym porządku: widzenia, słowa nadprzyrodzone, charyzmaty, nadzwyczajne zjawiska psychofizyczne. W nich przedstawia widzenia zewnętrzne (o których bł. Faustyna pisze w Dzienniczku: "Ujrzałam Pana Jezusa"), przez takie, jak dar poznania tajemnic serc, prorocstwa i "przytulenia" głowy na sercu Jezusa i Maryi, aż do niewidzialnych stygmatów.

W złożonym z tych części dziele Autor przybliżył nam całe życie mistyczne bł. Faustyny. Ukazał je od samej istoty aż po poszczególne elementy. Przedstawił je w sposób przekonujący czytelnika. Każdy bowiem omawiany element życia mistyczki opiera na jej własnych opisach doznań. Przedstawił je językiem jasnym i zarazem ścisłym. Czytelnik nie ma wątpliwości, co Autor chciał powiedzieć przez użyte sformułowania. Książka pociąga i wprowadza w głębinę życia mistycznego. Ma nie tylko znaczenie dla pogłębiania wiedzy osobie bł. Faustyny, lecz jednocześnie całego jej życia mistycznego. Studium tej pracy – to poznawanie mistyki. Wreszcie książka ukierunkowuje na Miłosierdzie Boże, z którego wypływa wszelkie dobro człowieka. Lektura tej książki, niezależnie od zamierzeń Autora, przez ukazaną w życiu mistycznym miłość Boga dla chcących poddać się Jego woli, obdarowywanie ich łaskami i charyzmatami mobilizuje do przeobrażania religijności legalistycznej i niezaangażowanej w religijność kultu Bożego Miłosierdzia, religijność miłości miłosiernej i jej szzerzenia jako przetwarzającego współdziałania z Bogiem Miłością. Ma więc znaczenie pionierskie. Za tego typu pracę Autorowi należy się wielka wdzięczność i życzenie, by praca dotarła do największej liczby ludzi świata współczesnego.

Ks. Franciszek Woronowski

*Der polnische Katholizismus vor und nach 1989: vor der totalitären zur demokratischen Herausforderung* (Hrsg. Von Nikolaus Lobkowitz und Leonid Luks - Köln; Weimar; Wien: Böhlau, 1998 (Schriften des Zentralinstituts für Mittel- und Osteuropastudien; Bd. 1)

Pod koniec roku 1998 ukazała się w wydawnictwie Böhlau w serii „Pisma Instytutu dla Studiów nad Europą Środkową i Wschodnią) książka w języku niemieckim pod tytułem: „Polski katolicyzm przed i po 1989 roku: od totalitarnego do demokratycznego wyzwania”. Tytuł wydał się mi jako Polakowi frapujący: co też tam piszą Niemcy o nas i jak nas oceniają. Ale wystarczyło tylko zajrzeć do spisu treści, aby przeżyć pierwsze zaskoczenie. Autorami są sami Polacy z jednym tylko wyjątkiem.

Książka bowiem jest publikacją obrad niemiecko-polskich, które odbyły się w Eichstätt (data nie jest podana, musiała mieć miejsce po wyborze A. Kwaśniewskiego na prezydenta a przed rokiem 1997, kiedy prof. Lobkowicz napisał już wprowadzenie do wydania książkowego). Drugim zaskoczeniem jest sam zbiór referatów przygotowanych przez autorów jednej tylko opcji. Jeżeli spotkanie miało dotyczyć polskiego katolicyzmu, to wypadaloby, aby uczestniczyli w nim ludzie ukazujący reprezentatywnie polski katolicyzm. Warto więc przyjrzeć się bliżej referatom publikowanych w tym wydawnictwie. Podaję autorów i polskie tłumaczenie ich artykułów: Józef Tischner, *Chrześcijaństwo i totalitaryzmy XX. wieku. Pomiędzy przemocą a łaską*; Leonid Luks (Niemiec), *Rola Kościoła w uwolnieniu Polski od komunizmu*; Henryk Woźniakowski, *Inteligencja a Kościół*; Jerzy Holzer, *Kościół a narodowa tożsamość*; Adam Michnik, *Pułapka czystego sumienia*; Kazimierz Dziewanowski, *Rozczarowana Kościołem* (w jęz. angielskim); Nawojka Cieślińska, *Rozczarowana Kościołem*; Tadeusz Pieronek, *Jedność i wielość. Kościół i społeczeństwo na przykładzie Polski powojennej*; Wacław Hryniewicz, *Dialog z innymi. Doświadczenia polskiego ekumenizmu*; Wacław Długoborski, *Rozmowy z Żydami. Oświęcim - miejsce pamięci*. Po kilku zwykłych referatach odbywała się dyskusja. Podobnie też jest opublikowana dyskusja panelowa na temat: *Przyszłość Kościoła we współczesnym społeczeństwie*, w której wzięli udział: Leszek Kołakowski, Bernard Sutor i Peter Schulz. W tej autorskiej różnorodności wyłania się także jakościowa różnorodność opublikowanych w książce referatów. Gdyby umieścić je na skali oceny od 10 do 1, to najwyższą notę otrzymałby referat właśnie Niemca, Leonida Luksa (10), a najniższą Adama Michnika (1), jako zbiór cytatów, przy czym nie podaje się w publikacji dokładnych danych, skąd są one zaczerpnięte. Jest to wyraźne przeoczenie redaktorów. Czymś innym jest głoszenie referatu, a czymś innym jego opublikowanie, które wymaga zachowania reguł wydawniczych. W publikacji rzuca się w oczy jeszcze jeden poważny mankament - któremu uległ, co jest zadziwiające jak na profesora i byłego redaktora katolickiego uniwersytetu w Eichstätt, Nikolaus Lobkowicz, a mianowicie jednostronnej oceny „Radia Maryja”. Pisze on we wprowadzeniu do książki, że Polska Konferencja Biskupów nie zdołała przytłumić prowadzonego przez duchowieństwo i prawie absurdalnie nacjonalistycznego (i dlatego w sposób powtarzający się złośliwie antysemickiego) gdańskiego „Radia Maryja”. „Radio Maryja” jest prowadzone przez Zgromadzenie Księża Redemptorystów, a więc nie można w ogólnikowym wyrażeniu „duchowieństwo” przypisywać go wszystkim duchownym, co więcej w „Radiu Maryja”, jak wiadomo, pracuje więcej osób świeckich niż duchownych, czyli znowuż nie odpowiada temu, co pisze prof. Lobkowicz. Z kolei, jeżeli już „Radio Maryja” ma swoją główną siedzibę w Toruniu, a nie w Gdańsku. I chyba najważniejsze pytanie: jak pogodzić wypowiedź prof. Lobkowicza na temat tego radia z powszechnym prawem do wolności myśli?

Gdy chodzi o treść referatów to o tym nieco dalej. Najpierw może na temat wystąpienia ks. Prof. Wacława Hryniewicza, jako że jego referat dotyczy akurat spraw archidiecezji białostockiej. Pisze on o kulejącym ekumenizmie w Polsce i o przeszkodach w tym względzie, m.in. o wydarzeniach dotyczących klasztoru

w Supraślu. Najpierw skąd bierze profesor dane dotyczące liczby wyznawców prawosławia w Polsce? Oczywiście, że cytuje on interesujące opracowania na ten temat. Czy są one jednak zgodne z prawdą. Warto przypomnieć sobie tu wypowiedź ks. Arcybiskupa Sawy w prawosławnej katedrze w Białymstoku podczas wizyty papieża w 1991 roku, gdzie on podaje liczbę wiernych na terenie województwa białostockiego opiewającą na 220 tysięcy. Trzeba tu dodać, że województwo białostockie jest największym zbiorowiskiem wiernych prawosławnych. Jeżeli drugie tyle znajdzie się w całej Polsce, to i tak osiągnęłaby liczba prawosławnych 450 może 500 tysięcy wiernych. Liczby szacunkowe są tylko liczbami szacunkowymi, niezależnie od tego, kto je podaje i kto je cytuje. Najlepszym rozwiązaniem byłoby wreszcie podawać liczby wynikające z realnych, a nie z szacunkowych obliczeń, co miałyby także znaczenie dla płacenia podatków przez parafie katolickie i prawosławne. Co zaś dotyczy klasztoru w Supraślu, mija się on w kilku miejscach z prawdą, a mianowicie: prawosławni mnisi supraslsy uciekli do Rosji w 1915 roku, gdy się zbliżały do miejscowości wojska niemieckie (Rosja znajdowała się w stanie wojny z Niemcami). W 1926 roku, o którym pisze profesor, jako o roku wygnania z Supraśla, jest zwykłym nieporozumieniem. Następnie ks. profesor Hryniewicz mówi w swoim artykule, że byłoby interesujące przeczytać wymianę korespondencji pomiędzy katolicką a prawosławną archidiecezjami w Białymstoku dotyczącej klasztoru w Supraślu. Oczywiście, że byłoby to interesujące. Ale nie pisze ks. Profesor nic o osobistym spotkaniu przedstawiciela kurii prawosławnej z katolicką kurią archidiecezjalną w tej sprawie, a przecież w momencie wszczęcia sporu prawnym właścicielem klasztoru był Kościół katolicki. Wszystko, co dotyczyło uzyskania własności przez prawosławnych, dokonywało się poprzez tzw. tylne drzwi lub za pośrednictwem mediów. Warto jeszcze dodać, o czym ks. Profesor albo nie wie, albo pomija świadomie, że założyciele klasztoru: rodzina Chodkiewiczów i arcybiskup Józef Soltan wysłali do papieża Aleksandra VI list obediencyjny w czasie, gdy jeszcze trwała na terenach Królestwa Polskiego Unia Florencka (1438-1445)<sup>1</sup>. Wątpliwe też jest, czy kiedykolwiek ks. Profesor na temat klasztoru supraslskiego rozmawiał z katolickim arcybiskupem białostockim. Na pewno dobre to dla ekumenizmu w Polsce, jeżeli prawosławni mają w osobie katolickiego profesora takiego adwokata, a jeszcze lepiej by było dla tegoż ekumenizmu, gdyby katolicy mieli wśród prawosławnych podobnego adwokata.

Co do treści innych artykułów, to opisują one polskie drogi do niezależności od komunistycznego reżymu i materialistycznej ideologii. Pośród nich znajdują się interesujące analizy, jak np. u Jerzego Holzera czy u bpa Tadeusza Piersonka. Jednakże autorzy referatów opisują także swoje rozczarowania, istnieją-

<sup>1</sup> Dokument opublikowany w: *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae* (wyd. A. Theiner), Romae 1861, T. II, nr 296; por. Oskar Halecki. *Od Unii Florenckiej do Brzeskiej*, Lublin 1997, T. I, s. 167

cy ich zdaniem konflikt pomiędzy inteligencją a Kościołem, ich niespełnione oczekiwania. Mogą to być ich prawdziwe rozczarowania. Ale Kościoła nie można traktować jednostronnie. Ponieważ, kiedy krytycznie wyrażają się o Kościele, to nie może krytyka dotyczyć go jako całości. Jest jasne, że te rozczarowania kierowane są do hierarchii, do biskupów i kapłanów. Ale Kościół składa się nie tylko z biskupów i kapłanów. Myślę, że wielu referentów należy do tegoż samego Kościoła. I trzeba z całym naciskiem powiedzieć, że Kościół hierarchiczny ma prawo do wydawania osądu o społeczno-politycznej rzeczywistości. To prawo przypisuje mu Sobór Watykański II, na który autorzy artykułów tak chętnie się powołują. W Konstytucji o Kościele „*Gaudium et spes*” (76) Sobór wyraźnie formułuje to prawo. W Deklaracji o wolności religijnej (DH 13) wymaga Sobór wprost, aby orędzie zbawienia było głoszone całemu stworzeniu, całej ludzkości, we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia. Przy tym nadaje prawo świeckim członkom Kościoła nie tylko w dziele ewangelizacji, lecz także w sprawach społecznych, gospodarczych, wychowawczych i politycznych. Ale we wszystkich tych kierunkach działalności świeccy mają, mówi Sobór Watykański II w Dekrecie o Apostolstwie Świeckich (AA 20), porozumiewać się ze swoimi biskupami. Jeżeli więc nie uwzględni się całej nauki soborowej, może łatwo dochodzić do niesprawiedliwych osądzeń. W jednym względzie mają autorzy rację, gdy mówią o wpływie komunistycznej ideologii na umysły obywateli, dodajmy wielu także członków Kościoła. A trzeba powiedzieć, że podczas komunistycznego panowania świadomie wprowadzano do Kościoła donosicieli, co może budzić do dzisiaj u wielu przedstawicieli hierarchii kościelnej zastrzeżenia co do osób świeckich. Tak społeczeństwo jak i Kościół potrzebują czasu, aby się wyzwolić od wpływów komunistycznego panowania, zwłaszcza uwolnić umysły wielu ludzi w Polsce od ideologicznych wpływów minionego czasu. Wszyscy potrzebujemy cierpliwości, aby móc tworzyć nową rzeczywistość wolną od strachu i podejrzeń. Jednakże, gdy mówi się o Kościele, to trzeba przyjąć całą prawdę o nim, że składa się nie tylko z ludzkiego elementu, w którym mogą zaistnieć błędy i nieporozumienia, lecz że składa się także z elementu boskiego. Łaski Bożej, która uwidacznia się szczególnie w sakramentalnej działalności Kościoła, nie da się mierzyć ludzką miarą. Ograniczenie się w patrzeniu na Kościół tylko do strony zewnętrznej, wykrzywia po prostu jego rzeczywisty obraz. Tego ustosunkowania się do boskiej rzeczywistości nie zauważa się w opublikowanych referatach. Stąd nawet, jeżeli za pozytywne należy uznać dyskusje prowadzone zwykle po kilku referatach, niejednokrotnie korygujące główne wypowiedzi referentów, to jednak nie usuwa to mieszanych uczuć rodzących się podczas czytania tej książki. Jeżeli Polacy czytali (niestety ukazała się tylko po niemiecku) mogliby wyrobić swoje własne zdanie; jeżeli jednak jest to pozycja przeznaczona na rynek niemiecki, powstanie u czytelników jednostronny, a przez to nawet szkodliwy obraz polskiego katolicyzmu i polskiego Kościoła.

*Ks. Mieczysław Olszewski*